



Nie odrzucajmy naszej ufności

Złoty tekst: „Nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę” – Hebr. 10:35.

Zaufanie jest podstawą wszelkiego postępu, zarówno w sferze materialnej, jak i duchowej. Ktokolwiek podkopuje ufność, ten w znacznej mierze szkodzi sprawie, z którą ma do czynienia. Ktokolwiek buduje i utwierdza zaufanie, jest pomocny w rzeczach, jakimi się zajmuje. Możemy dostrzec ilustrację tego w sprawach finansowych świata. Manifestacja słabości w nie podlegających podejrzeniu sprawach finansowych powoduje spazm, jaki daje się zauważyć w całym świecie. Nie ma tu żadnej rzeczywistej podstawy do podejrzenia o niewypłacalność znacznej większości banków, lecz nieregularność u niektórych rzuca cień wątplenia na wielu do tego stopnia, iż w większości przypadków różne Stowarzyszenia Izby Rozrachunkowej, za pomocą których banki wspomagają się wzajemnie, odmówiły wypłaty gotówki za wyjątkiem małych kwot, a wynikiem tego stało się załamanie finansowe, jakie nigdy nie miało miejsca w historii świata. Trudność powstaje na skutek chwilowego odrzucenia zaufania – spazm bojaźni i wątplenia.

Według naszego wyrozumienia Pismo Święte jasno uczy, że właśnie przed nami pojawiają się obłoki najbardziej strasznego ucisku, jakiego kiedykolwiek świat mógł doznać. Prorok Daniel opisał go jako „czas uciśnienia, jakiego nie było odkąd istnieją narody” (Dan. 12:1). Nasz Pana Jezus opisał go niemal podobnymi słowami z niewielkim dodatkiem, mówiąc: „Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potem będzie” – Mat. 24:21. Ten czas ucisku przychodzi z powodów zawartych w naszym tekście: braku zaufania, odrzucenia ufności. Opisuując go, Pismo Święte pokazuje nam i mówi, że „wchodzącemu i wychodzącemu nie było pokoju dla nieprzyjaciela; bom ja spuścił wszystkich ludzi jednego z drugim” – Zach. 8:10. Tak więc w symbolu Pan zobrazował samolubstwo, bojaźń i brak zaufania, jakie przyszły na świat, straszny szok anarchii. Wspominamy o tym nawiasowo, jednakże jako ilustrację znaczenia i ważności zaufania, odnoszącą się do pokoju, powodzenia i szczęścia w ogólności. Trzymając się myśli naszego tekstu, chcielibyśmy rozważyć nasz przedmiot z punktu widzenia Kościoła oraz jego interesów, powodzenia – indywidualnie i zbiorowo.

SPUSTOSZENIE SPOWODOWANE PRZEZ ŚWIATOWĄ MĄDROŚĆ

Kościół Chrystusowy odstąpił od Boskich norm i metod,

a wynikiem tego stało się podkopanie chrześcijańskiej wiary w Boga i Biblię jako Jego objawienie. Nie należymy do tych, którzy pogardzają wykształceniem, lecz jesteśmy z tych, którzy oceniają fakt, że jest tylko jedna mądrość pochodząca z góry, a inna mądrość jest „ziemska, zwierzęca, diabelska”. Należymy do tych, którzy uznają słowa apostoła, który powiedział: „Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego, albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto iż duchowo bywają rozsądzone” – 1 Kor. 2:14. Należymy do tych, którzy utrzymują, że wykształcenie człowieka dla kazalnicy nigdy nie uczyni go właściwym sługą Prawdy, że do tego potrzeba czegoś więcej. Uważamy, że jedynie ci, którzy otrzymali pomazanie duchem świętym, są upoważnieni, czyli kompetentni, aby być sługami i przedstawicielami Prawdy. Twierdzimy, że nikt spośród tych, na których włożono ręce, udzielono świętych obrzędów, ludzkich wyświęceń, nie jest skutecznym, czyli odpowiednim do służenia Boskiej Prawdzie, że zasadniczą rzeczą jest pomazanie od Pana.

Spoglądając wstecz na pierwotny Kościół, dostrzegamy przykład naszego Pana i Jego apostołów, który jest zgodny z tym, co właśnie przedstawiliśmy. Wybieranie apostołów nie było podjęte przez kolegia owego czasu, choć ap. Paweł był prawdopodobnie absolwentem szkoły Gamaliela, który był nie tylko uzdolnionym, lecz i wykształconym człowiekiem. Jednakże ap. Paweł nie został wybrany z powodu swego wykształcenia, lecz ze względu na zalety serca. Żaden z pozostałych apostołów nie był wykształconym człowiekiem. I rzeczywiście, czytamy odnośnie dwóch z najbardziej wyróżniających się, że po otrzymaniu ducha świętego ludzie poznali, że „byli oni ludźmi nieuczonymi i prostakami” (Dzieje Ap. 4:13). Jednakże nie twierdzimy, że byli oni wybrani z powodu swego nieuctwa i braku wykształcenia, choć wierzymy, że jeśliby posiadali więcej wykształcenia, prawdopodobnie mogliby być mniej gotowi przyjąć Pana i Jego posłannictwo, a ponadto mniej stosownymi, aby stali się Jego wybranymi naczyniami dla ogłaszania tego posłannictwa.

Zaistniała wielka pomyłka w nominalnym Kościele, datująca się sprzed stuleci – przypuszczenie, że ziemskie wykształcenie może przygotować kaznodziejów do głoszenia Prawdy. Chcemy rozszerzyć tę sprawę dalej i stwierdzić, że religijne wykształcenie w teologicznych seminariach nie może uczynić właściwego sługi Słowa Bożego, że warunkiem do tej służby jest pomazanie duchem świętym oraz oświecenie umysłu i serca. Pogląd ten i złe postępowanie stało się przyczyną zapełnienia teologicznych seminariów i religijnych kazal-



nic ludźmi, którzy wyposażeni w mądrość tego świata i do pewnego stopnia metodami teologicznymi nie są kompetentni, aby być kaznodziejami Ewangelii Chrystusowej, gdyż nie są to ludzie spłodzeni duchem świętym. Oczywiście istnieją szlachetne wyjątki; nie chcemy sądzić innych, chyba że przez ich własne świadectwa, które od czasu do czasu znane są ogółowi. Na ile wiemy, istnieje niewielu duchownych, którzy mogliby wyznać, że uczynili zupełne poświęcenie swego życia dla Pana i zostali spłodzeni z Jego świętego ducha. Tak dalece, jak jesteśmy świadomi, bardzo wielu, jeśli nie większość, traktuje swą służbę jako zawód, raczej wybrany w sposób, jak wybiera go lekarz, a rzadko tak, jak w przypadku apostoła: „Biada mi, gdybym Ewangelii nie opowiadał” – 1 Kor. 9:16. Są to bardzo rzadkie przypadki, gdyż piękność i ważność ich posłannictwa tkwi w otrzymywanym szacunku, tak wzniosłym i nader ważnym.

WYŻSZY KRYTYCYZM I EWOLUCJONIZM SĄ POTĘPIONE

Lecz istnieje inny przykład, świadczący, że duchowni w ogólności coraz bardziej jawnie mówią swym słuchaczom, że odeszli od wiary i nie są już sługami Słowa Bożego. Wyrażają oni swój sceptycyzm wobec Biblii, nie w ordynarny sposób, jak to czynili niedowiarkowie przed stuleciami, jednakże ujawniają tę samą niewiarę. Głoszą oni swe wierzenie w doktrynę ewolucji człowieka z niższych zwierząt, a w ten sposób ujawniają swą niewiarę w świadectwo Pisma Świętego, że Adam był szczególnym stworzeniem Bożym, uczynionym na obraz i podobieństwo Boże. Twierdzą oni, że ewolucja wywiodła inteligencję, jaką dziś widzimy, a w ten sposób wyrażają swoją niewiarę w świadectwo Pisma Św. Starego i Nowego Testamentu, że człowiek gdy był doskonały i w harmonii ze swym Stwórcą, odpadł od Boskiej łaski w grzech i degradację, a przez to znalazł się pod wyrokiem śmierci. Oznacza to odrzucenie również świadectwa naszego Pana Jezusa, który oświadczył, że przyszedł po to, „aby szukać i zbawić to, co było zginało”, podczas gdy teoria ewolucji uczy, że nic nie zostało utracone, ale raczej, że człowiek dźwigając się po szczeblach ewolucyjnej drabiny, osiągnął obecne warunki. W ten sposób oni przeczą zasadniczej podstawie Ewangelii, to jest, że upadły człowiek, skazany na śmierć i zdegradowany przez grzech, potrzebował Zbawiciela, aby zapłacić za niego karę i że nasz Pan opuścił swą niebiańską chwałę, stał się człowiekiem dla ucierpienia śmierci i aby mógł odkupić całą ludzkość spod pierwotnego potępienia śmierci, a w słusznym czasie umożliwić powrót do harmonii z Bogiem i do pierwotnej doskonałości tym, którzy przyjmą tę łaskę. Wybrani Wieku Ewangelii otrzymują daleko większe błogosławieństwo przez spłodzenie z ducha świętego do nowej duchowej natury. Krytycy odrzucają stwierdzenie apostoła Pawła na ten temat, gdzie oświadcza on, że

przez nieposłuszeństwo jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć i w ten sposób na wszystkich śmierć przyszła, gdyż wszyscy są grzesznikami (Rzym. 5:12). Ten fragment Pisma Świętego, jak i wszystkie poprzednie w pełni sprzeciwiają się świeckiej mądrości wyższych krytyków i ewolucjonistów, jaką usiłują oni stopniowo przedstawiać w swych antybiblijnych i antychrystusowych teoriach.

W wyniku tego błędu polegania na świeckiej mądrości jako na jedynej kwalifikacji do służby w Kościele nastąpiła utrata zaufania, gdziekolwiek jej wpływ miał miejsce na całym świecie. Biblia zniestawiona w umysłach chrześcijan traci swą ważność i siłę, a w ten sposób kotwica wiary i zaufania została naruszona. Wielu szlachetnych i dobrych ludzi dryfuje bez steru, a inni czują, że wiara ich zamiera. Ci światowo mądrzy nauczyciele twierdzą, że świat stanie się całkiem lepszy przez utratę zaufania do Pisma Świętego, że nauczy się opierać na zdaniu postępowych uczonych naszych dni. Jednakże czynią oni wielką pomyłkę. Oni nie mają nic do dania dla prawdziwych chrześcijan ani nawet dla nominalnych, którzy pojawiają się na skutek podkopywania ich wiary. Wynikiem tego jest, że różne denominacje odczuwają zanik mocy chrześcijańskiego wpływu w swych umysłach i trzymają się razem głównie przez klerykalną maszynериę i gorliwość nie według znajomości. Dla umocnienia swych własnych rąk i zemdlonych kolan realizują obecny program „konfederacji” (Izaj. 8:12), czyli federacji wszystkich „prawowiernych” denominacji dla wzajemnego poparcia, według modelu wzajemnej pomocy udzielonej finansowym instytucjom przez Stowarzyszenie Izby Rozrachunkowej. Jednakże Pan oświadcza, że ta konfederacja, czyli federacja nie jest zgodna z podstawami wiary, lecz według fałszywych zasad, a finałem tego będzie wielki upadek Babilonu (Obj. 18:2).

KTO SIĘ OSTOI?

Wracając do tej małej klasy ludu Bożego, we wszystkich denominacjach na całym świecie, zwłaszcza Pańskich wierzących, w pełni ofiarowanych i spłodzonych Jego duchem świętym, potrzebują oni napominania i zachęty, aby ich wiara nie słabła, aby nie utracili swej ufności. Nie wolno nam nigdy zapominać o fakcie bardzo często wspominanym w Piśmie Świętym, że istnieją legiony złych duchów, upadłych aniołów, którzy pod przewodem Szatana – księcia demonów są w pogotowiu, aby przeciwstawiać się Panu, Prawdzie i wszystkim, którzy są Mu wierni. Mają oni podwójne zadanie: popierać, zachęcać, pomagać tym, którzy są w błędzie i wprowadzać w błąd innych, a także przeciwstawiać się światłu i dzieciom światłości. Nie możemy wątpić o ich współpracy z wyższym krytycyzmem i ewolucjonizmem. Czynią oni wiele, aby popierać tych, którzy są w błędzie, którzy są nieświadomi faktu, a my możemy być pewni, że jak przeciwnik przeciwstawiał



się naszemu Panu, apostołom i wszystkim wiernym podczas Wieku Ewangelii, jest on wraz ze swymi współpracownikami aktywny i dziś, szczególnie gdy zdaje sobie sprawę, że ma krótki czas i że walka będzie zacięła.

Apostoł mówi o wpływie przeciwnika: „Zamysły jego nie są nam tajne”, a także oświadcza: „Nie mamy boju przeciwko krwi i ciału (jedynie), lecz przeciwko duchowym złościom (wpływowym), które są wysoko” – 2 Kor. 2:11; Efezj. 6:12. Uświadomienie sobie tego, co Pismo Święte wyraża jako rzeczywistą sytuację tej sprawy, może doprowadzić lud Boży do trwogi, mając na uwadze, czego przeciwnik i jego poddani mają dokonać dla ich szkody. Lecz z drugiej strony winniśmy wspominać zachęcające słowa: „Jeśli Bóg jest za nami, któż przeciwko nam?” – Rzym. 8:31. Mamy także zapewnienie, że Pan nie dopuści, abyśmy byli kuszeni ponad naszą możliwość znoszenia (1 Kor. 1:13). Dlatego nie odrzucajmy naszej ufności w Pana i Jego Słowo. Starajmy się raczej korzystać z wielkich, szczególnych błogosławieństw, przywilejów i pomocy, jakie Pan przygotował dla nas na nasz wyjątkowy dzień, abyśmy mogli rozumieć Jego Słowo i byli prowadzeni przez „ducha prawdy”, który jest „duchem zdrowego zmysłu”. Właściwie gdy przychodzimy do prawidłowego zrozumienia Słowa Bożego, te ćwiczące warunki, jakie nas spotykają i które powiększają się z każdym dniem, powinny spowodować bardziej skuteczne utwierdzenie naszej wiary w Pańskie Słowo i w Boga, którego mądrość przepowiedziała obecne i przyszłe warunki, a także ich wyniki.

Apostoł nazywa epokę, w której żyjemy, czasem „chwiejącym się”. Wykazuje on, że chwiać się będzie nie tylko symboliczna ziemia, czyli społeczeństwo, lecz również symboliczne niebiosy, czyli kościół nominalny. Mówi on, że skutkiem tego wszystkie rzeczy chwiejące się, wszystko co nie jest we właściwej harmonii z Panem, zostanie zniesione, a ostatecznie pozostaną rzeczy te, które są zgodne z wolą Pana. Najzwyczajniejsze spojrzenie pozwala nam widzieć, jak straszne będzie to zachwianie i jego skutki, a lekcja daje nam zapewnienie, że winniśmy położyć mocniejszą nadzieję w Ewangelii jako kotwicy naszej wiary. Kto się ostoja? – zapytuje apostoł, dając do myślenia, że nie będzie najważniejsze, kto może upaść, lecz kto się może ostać, gdy nastąpi potrząsanie, przesiewanie, próbowanie, jakie przychodzą – ba, już przyszły na nas! W Psalmie 91 Pan przedstawia próby i trudności, jakie dopuści na lud Boży w obecnym czasie. Przeciwnik rozgniewany będzie czynił wszystko co w jego mocy, aby kusić i doświadczać tych, którzy mieszkają na całej ziemi (Obj. 3:10). Lud Pański obecnego czasu posiada szczególnie przywileje i sposobności do wzrostu w znajomości i łasce w tym zakresie będzie odpowiednio próbowany. Możemy oczekiwać wraz z drugimi prób doktrynalnych, że przeciwnik będzie usiłował zwieść nas i odwrócić nasze umysły od świadectw Prawdy, udzielonych nam

przez Pana dla naszego wzmocnienia i pociechy. Ewolucja, wyższy krytycyzm, chrześcijańska umiejętność, nowa teologia, uniwersalizm lub inne sztuczki i wykręty rzekomej ludzkiej mądrości, które ignorują Słowo Boże, mogą być nam przedkładane, aby nas odwrócić; w każdym razie nasze cielesne umysły są dość skłonne do spekulacji i słabe, dlatego nie możemy na nich polegać.

Ci, którzy otrzymali instrukcje w szkole Chrystusa, do odpowiedniego stopnia rozwoju serca i umysłu, będą tak utwierdzeni w bezpiecznych naukach Słowa Bożego, że nic z tych otaczających wpływów ich nie dosięgnie, lecz ci z ludu Bożego, którzy zostali obciążeni pieczętowaniem o doczesny żywot i oszukiwaniem bogactw, zaniedbują Słowo Boże, ujawniają brak zbroi Bożej i podatność na strzały błędu. Przypomnijmy sobie w związku z tym słowa apostoła: „Weźmijcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy ostać się” – Efezj. 6:13. Ufność w Bogu i Jego Słowie będzie prowadzić do znajomości Prawdy spłodzonych z Jego ducha, tak iż jak to apostoł oświadcza, będzie to prawdziwe wobec nich, że choć ten dzień zły przyjdzie na cały świat jako złodziej i sidło, a nie unikną go, wy bracia nie jesteście w ciemności, aby ten dzień jako złodziej was zaskoczył, ponieważ wy jesteście nie tylko w sercu dziećmi światłości, lecz postępujecie w światłości, jaką Bóg dostarczył, dlatego nie jesteście w ciemności jak cały świat (1 Tes. 5:4-5).

OCHRONA NAJWYŻSZEGO

Bóg mówi przez proroka:

„Ten, który mieszka w ochronie najwyższego i cieniu wszechmocnego przebywać będzie” – Psalm 91:1.

Taki będzie zbawiony. Lecz co to oznacza, że będzie przebywać? Czy nie jest to podobne do równie ważnego oświadczenia apostoła: „Kto mieszka w miłości w Bogu mieszka a Bóg w nim?” – 1 Jana 4:16. Myśl ta winna szczególnie wywrzeć wpływ na nasze serca, że Bóg jest miłością i że rozwój Boskich cech w sercu i charakterze jest naszym najwyższym osiągnięciem w obecnym życiu. W tym kierunku powinny zmierzać wszystkie siły chrześcijanina. Winniśmy zawsze pamiętać, że wszelkie doktryny, instrukcje Słowa Bożego, wszystkie kazania w Jego imieniu, wszelkie próby, nieporozumienia, jakie przychodzą na Pański lud, są przeznaczone dla udoskonalenia ich miłości, gdyż „Bóg jest miłością”, a mamy przykazanie, że winniśmy być podobni Ojcu, który jest w niebie. Miłość jest wypełnieniem Zakonu, oznaką doskonałości (Rzym. 13:10). Dlatego jak to mówi apostoł, gdybyśmy posiadali wszelką znajomość i mogli rozumieć wszelkie tajemnice, a nie mieli miłości,



nic nam to nie pomoże. Gdybyśmy byli szczodrzy do przesady, tak iżbyśmy rozdali cały nasz majątek dla ubogich i pozostali sami bez grosza, gdyby to było jedynie wspaniałomyślnością, a nie miłością, nie przynieś nam to żadnego pożytku. Gdybyśmy byli tak lojalnymi wobec naszych przekonań i zdecydowali się pójść na stos, aby oddać swe ciało na spalenie, lecz nie posiadali miłości, nic nam to nie pomoże (1 Kor. 13:2-3).

Myślą naszą więc jest, że zasadniczą próbą dla najbardziej przodujących z Pańskiego ludu stanowić będzie miłość. Miłość do Boga będzie próbą naszej lojalności dla Jego Słowa i ducha tegoż Słowa. Miłość do braci będzie bez wątpienia doświadczana i próbowana wieloma sposobami. Miłość do świata, a nawet do naszych nieprzyjaciół będzie oczywiście surowo doświadczana. „Pan Bóg wasz doświadcza was, aby wiedział, jeśli wy miłujecie Pana Boga waszego ze wszystkiego serca waszego i ze wszystkiej duszy waszej” – 5 Mojż. 13:3. Obecnie jest czas tych szczególnych prób. Pismo Święte zapewnia nas, że Pan będzie doświadczał swój lud jako w piecu – tak jak srebro i złoto są próbowane i oczyszczane – nie w celu ich niszczenia podczas doświadczeń, lecz przeciwnie – dla usunięcia żużlu i okazania ich czystości. Mówią, że w starożytności metoda oczyszczania srebra przez metalurga podtrzymywała proces oczyszczania aż do momentu, gdy płynne srebro było czyste i jak lustro odbijało jego twarz. Podobnie jest z nami jak we wspomnianym obrazie, że Pan chce widzieć w nas podobieństwo swego drogiego Syna, a jeśli cokolwiek brakuje w tym zakresie, nie będzie przez Niego uznane. Im szybciej osiągniemy ten stan serca (na ile możliwe w ciele), tym większe będzie nasze błogosławieństwo dzięki Boskiemu uznaniu.

Utrata zaufania, o którym już mówiliśmy jako o nadchodzącej zgubie całego socjalnego gmachu, która zrujnuje społeczeństwo w anarchii i spowoduje podniesienie ręki człowieka przeciwko swemu bliźniemu i bratu, gdy nie będzie pokoju wychodzącemu ani wchodzącemu, jak wierzymy, rozpocznie się od domu Bożego, czyli od Kościoła. Znajdujemy o tym jasną wskazówkę ap. Piotra:

„Albowiem czas jest, aby się sąd począł od domu Bożego, a ponieważ najprzód zaczyna się od nas, jaki będzie koniec tych, co są nieposłuszni Ewangelii Bożej?” – 1 Piotra 4:17.

Istnieje nominalny dom Boży, miliony rzekomych chrześcijan, a także rzeczywisty dom Boży, ofiarowani, którzy są mniej liczni. Przypuszczamy, że próba ta przyjdzie wprawdzie na tę ostatnią klasę, a następnie dosięgnie innych i jej punktem kulminacyjnym będzie anarchia. Nie możemy stracić z pola widzenia najgorszego wroga, który sprzeciwia się Panu i wszystkim,

którzy są Jego. Winniśmy zaufać Panu, że wszelkie podszepty złego mogą być próbą naszej braterskiej miłości, podczas której wielu upadnie. Apostoł mówi: „Zamysły jego nie są nam tajne”. Jakie to są jego zamysły? Apostoł wyjaśnia, że są to zdradzieckie jak kwas, rozprzestrzeniające się, niszczące wpływy, szkodliwe korzenie gorzkości, które gdy zostaną zmieszane z pokarmem Pańskiej rodziny, mogą spowodować u wielu splugawienia i zatrucia. Nasz przeciwnik jest mistrzem w zatrutowaniu ludzkich umysłów. On zna nasze słabości i będzie starał się wykorzystać je we wszelki możliwy sposób.

Apostoł mówi nam, że język – mały członek ciała – jest najbardziej niebezpieczny, zarówno dla nas, jak i dla drugih. Mówi on:

„Przezeń błogosławimy Boga i Ojca i przezeń przeklinamy ludzi, którzy na podobieństwo Boże stworzeni są” – Jak. 3:6.

Ach! tak to jest! Ogień tego dnia, jaki doświadczy pracy każdego człowieka, ogień, który już rozpala się na całym świecie, powodowany jest przez język. Złorzeczenia, oszczerstwa, obmowy – są to zapalki, które rozniecają płomień, a raz wzniecone powodują, że biedna, upadła ludzkość jest wobec nich niemal bezradna. Powoduje to gniew, złość, zazdrość, nienawiść, spory, a rzeczy te, jak mówi apostoł, są uczynkami ciała i diabła (Gal. 5:19; 1 Jana 3:8). Przez te czynniki w wielkiej mierze gniewne narody świata zostaną doprowadzone do punktu topnienia i jak to obrazowo wyraża apostoł, symboliczne niebiosy – kościelnictwo znajdą się w ogniu, a w żarze gorąca będą topnieć elementy społeczne: konflikty, starcia i ziemia (społeczeństwo) stopnieją (2 Piotra 3:10).

LEKCJA DO NAUCZENIA SIĘ

Lecz ktoś może zapytać: Czy jest to możliwe u tych, którzy są ludem Pańskim, otrzymali Jego świętego ducha i którzy odrzucili od siebie stary kwas złości, nienawiści i sporów, aby byli kuszeni w tych rzeczach? Jak mogą ci, którzy odstąpili od grzechu i od wszystkich jego niegodziwości, wstąpić do szkoły Chrystusowej i są uznani przez Niego, uprawiają w swych sercach ducha miłości i starają się wprowadzać te rzeczy w czyn, na ile ich stać – jak mogą dać się osiągnąć niektórym przewinieniom będącym uczynkami ciała i diabła, jak to już było omawiane? Niestety! drodzy przyjaciele, rzeczywiście mamy skarb nowej natury, lecz jak to wyjaśnia apostoł, w naczyniach glinianych, a te ziemskie naczynia posiadają wszystkie słabości i splugawienia, jakie miały na początku, zanim staliśmy się dziećmi Bożymi, a wszystkie te splugawienia, słabości, mogą się bardzo szybko ujawniać, mieć dostęp do naszych



umysłów i prowadzić nas do samolubstwa, gorzkości, gniewu itp., które są ze świata. Jeśli w jakimś stopniu duch Pański, duch miłości, poświęcenia dla Pana i służby dla Jego ludu i prawdy opuszcza nasze serca, przeciwnik oczywiście bierze je w swe posiadanie, aby wywierać z zewnątrz wielką presję na wszystkie te ziemskie naczynia, a my potrzebujemy odpowiednio wielkiej presji prawdziwej miłości od wewnątrz, aby przeciwstawić się naciskowi świata, ciała i przeciwnika. Pan obiecał nam dostateczną łaskę. Jest ona dostateczna, jeśli z niej korzystamy i używamy, lecz nie inaczej.

Bez wątpienia Pan ustawicznie ochrania swój lud od mocy przeciwnika, gdyż inaczej bylibyśmy pokonani. Kto jest dostateczny w tych rzeczach? Chociaż Pismo Święte nadmienia, że podczas tej wielkiej próby przy końcu Wieku Ewangelii Pan dozwoli Szatanowi wywierać szczególną moc przeciwko swemu ludowi, aby mógł zwodzić, jeśli możliwe, samych wybranych. Nie oznacza to braku Boskiego zainteresowania i poszanowania wobec swego ludu przez dozwolenie, aby przeżywali czas ucisku, lecz jedynie że dzień ten przychodzi dla dokonania żniwa, wypróbowania, oddzielania pszenicy od kłosa i od plew, a dzieło to jest obecnie w toku. Jedynie wybrani zostaną zachowani, lecz nie inni. Pan zna tych, którzy są Jego i nie dopuści, aby mieli być kuszeni ponad ich zdolność znoszenia, lecz z każdej próby da im wyjście i pomoc (2 Tym. 2:19; 1 Kor. 10:13). Lecz wszyscy oprócz wybranych (a wierzymy, że stanowią oni niewielką liczbę tych, którzy są pod ochroną) potkną się, choć jak wierzymy – nie pójdą na wieczne zatracenie, lecz dla manifestacji, a przy sposobności dla dania lekcji nie tylko dla nich samych, lecz także dla świata i aniołów – lekcji, która okaże mądrość Boskiego planu, Jego Słowa i zasad miłości, a przy tym nieroztropność ludzi i wszelkich ludzkich poczyną.

Pismo Święte nie wykazuje bezpośrednio jak te próby nadejdą. Faktycznie możemy przyjąć, że przyjdą one w pewien nieoczekiwany sposób i że będą to bardzo surowe, dręczące próby naszej miłości i lojalności. Jednakże nasz tematowy tekst nasuwa na myśl wskazówkę nie tylko w zakresie ucisku dla świata, lecz odnośnie szczególnych prób tego „złego” dnia – odrzucenie zaufania. Niespokojny członek – język, który będzie rozpałał krąg życia, bez wątpienia w wielu przykładach będzie doświadczony przez swój własny stosunkowo niewinny sposób – przez napomknienia i docinki zmieszane z miłością. Słodycz miłości pokrywa niemało gorzkości oszczerstwa. Jest to podstęp Szatana. Może on mieszać sumienność i obowiązkowość i czynić je bardziej mile widzianymi dla dawcy niż dla odbiorcy. Jednakże z całą pewnością tak jak jest w niej trucizna, będzie ona działać i rozszerzać się, gdyż „trochę kwasu, zakwasza całe zaczynienie” – niszczone jest zaufanie. Miłość idzie w parze z zaufaniem i rozprzestrzenia się od jednej osoby do drugiej i tak zatruty umysł nie ma zaufania do Boga, do Pisma Świętego, do braci i

do niczego.

Co jest gwarancją dla Pańskiego ludu w tym złym dniu? W jaki sposób Pan będzie strzegł swych „wybranych”, aby nieprzyjacieli ich nie dosięgnął? Odpowiadamy, że ich bezpieczeństwo polega na: (1) zachowaniu swych serc w miłości Bożej (Judy 21 w.), co oznacza również zachowanie ich w miłości do wszystkich drogich braci, członków Chrystusa i do całej ludzkości w sensie sympatii, a nawet swych nieprzyjaciół. (2) Dodatkowo muszą oni pamiętać na słowa Pana i okazywać dla Niego swą miłość, jak to rozkazał: „Jeśli mię miłujecie, przykazania moje zachowajcie”. Przykazaniem Jego jest:

„Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali” – Jan 14:15, 13:34

taką miłością, która by chciała kłaść życie za braci. „I myśmy powinni kłaść życie za braci” – 1 Jana 3:16. Lecz nawet mając dobre postanowienia i intencje w tym zakresie, jesteśmy nadal w niebezpieczeństwie, jeżeli nie staramy się przestrzegać Pańskich wskazówek, jak winniśmy z miłością obchodzić się z braćmi, jeśli naszym zdaniem popadli w błąd. Ta zasada postępowania jest wyraźnie określona w Ew. Mat. 18:15-17.

Prawo to winno być rozumiane w najdrobniejszych szczegółach i przyjęte bez żadnych modyfikacji. Oznacza to nie dawanie przeciwnikowi wszelkiej sposobności do działania w naszych sercach nad naszymi słabościami, naszym ciałem i unikanie sprowadzania podobnych pokus na drugich. Godnym uwagi jest fakt, że jak się wydaje mało z Pańskiego ludu rozumie ważność tej zasady i błogosławieństw wynikających z jej przestrzegania. Usiłujmy być bardziej dokładni w tej rzeczy i gdy nasz Pan mówi: „Jeśli by zgrzeszył brat twój przeciwko tobie, idź, strofuj go między tobą i onym samym” – niech to będzie naszą zasadą bez żadnego odchylenia. Pragnienie opowiadania o słabościach i uchybieniach drugich jest oznaką braku miłości z naszej strony, ponieważ wręcz przeciwnie winniśmy być chętni kłaść życie w służbie dla braci i czynić wszystko co w naszej mocy, aby oślaniać ich od wszelkich rzeczywistych czy urojonych rzeczy, które mogłyby ich zniesławiać. Winniśmy być ostrożni, aby nawet nie wspominać złego, jakie ktoś może podjąć i przez złe podejrzenie użyć szkodliwie dla siebie lub drugiego.

Nie odrzucajmy naszego zaufania do Boga, Jego Słowa, zasad i metod, które nam przekazał w swym Słowie. Nie odrzucajmy naszej ufności do braterstwa w Chrystusie ani ogólnie do świata ludzkości. Wierzymy, że nawet w tych, którzy są w najbardziej zdegradowanym stanie, coś pozostało z Boskich cech, które sympatyzują z prawdą i sprawiedliwością i że wkrótce, gdy dzięki Pańskiej opatrności pod panowaniem Chrystusa w



Tysiącletnim Królestwie, Szatan będzie związany, a złe wpływy zostaną powstrzymane, będzie łatwiej czynić dobrze niż źle. Wtedy bez wątpienia stanie po stronie sprawiedliwości wielu z tych, którzy są jej przeciwni z powodu odziedziczonych słabości i nieprzychylnych wpływów obecnego środowiska. Jednakże ich obecna odpowiedzialność jest mniejsza, a jest ona większa u poświęconego Pańskiego ludu, którzy otrzymali Jego ducha spłodzenia i przyjęcia do rodziny Bożej jako współdziedziców Jezusa w Jego nadchodzącym Królest-

wie. Winniśmy być gotowi do podawania im słów przestrogi i pociechy. Tematowy tekst mówi, że wspomniane zaufanie przyniesie wielką zapłatę. Im sroższe są próby jakie trzeba znosić, tym większej możemy oczekiwać nagrody dla wiernych.

C.T. Russell
R-
„Straż”

z książki: „*Harvest Gleanings*”, T. II, VI-1908, str. 561-566